

Holokaust w Kołomyi

Dotychczas wynikają trudności ze zrozumieniem, czym był Holokaust. Jest jedną z najważniejszych części europejskiej pamięci historycznej. Podczas II wojny światowej, wraz z fizycznym unicestwieniem Żydów w Europie Centralnej i Wschodniej, zrujnowana została bogata i różnorodna kultura hebrajska: tradycje ludowe, folklor sztuki (małych miasteczek żydowskich), oryginalny świat chasydów i różnorodne ich praktyki religijne. W tym regionie kultura asymilowanej części wspólnoty żydowskiej miała swój znaczny udział w rozwoju i procesie modernizacyjnym wielkich miast. Te braki trudno wypelnic.

PETRO HAWRYŁYSZYN

Holokaust Żydów Pokucia był przedmiotem badań wielu historyków, w tym Borysa Arsena, Iwana Monołatija, Wasyla Nahirnego, a szczególnie Lubow Sotowki. Jednocześnie ujawnienie nowych, nieznanych wcześniej dokumentów stale pogłębia naszą wiedzę i zmusza do odkrywania nowych aspektów tych wydarzeń.

Zorganizowana eksterminacja Żydów Przykarpacia rozpoczęła się od wejścia na te ziemie wojsk okupacyjnych. 1 sierpnia 1941 roku na terenach woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (bez jego północnej części) utworzony zostaje Dystrykt Galicja, wchodzący w skład Gubernatorstwa Generalnego. Na terenie woj. stanisławowskiego utworzone okręgi administracyjne stanisławowski, kołomyjski, kałuski i horodenkowski. Po zmianie podziału terytorialnego od 4 kwietnia 1942 roku zlikwidowane zostały okręgi kałuski i horodenkowski. Powiaty tego ostatniego zostały podzielone: powiat tłumacki wszedł do stanisławowskiego, a horodenkowski – do kołomyjskiego. Do okręgu należały powiaty: kosowski, śniatyński, kołomyjski i horodenkowski. Na 1 stycznia 1939 roku ziemie te zamieszkiwało 44,6 tys. osób wyznania mojżeszowego, zaś w chwili wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej – ponad 50 tys. (łącznie z uchodźcami). Historycznie były to tereny od XVI-XVII wieków zamieszkałe przez ludność żydowską, o czym już pisaliśmy.

Miasto Kołomyja, jako centrum okręgu, pozostawało oddzielną jednostką administracyjną, kierowaną przez komisariat miejski. Zgodnie ze spisem ludności z roku 1931 Kołomyję zamieszkiwało 14 137 Żydów (41,8% ludności miasta), natomiast na 1 stycznia 1939 roku – 15 100 (42,5%). Pod koniec 1940 roku w mieście było już 17 100 Żydów, a 22 czerwca



WIELKA SYNAGOGA W KOŁOMYI, SPALONA W 1943 R.

1941 roku – 19 500. Jak twierdzi Lubow Sotowka, liczba żydowskiej ludności miasta wzrosła najprawdopodobniej z powodu uchodźców z terenów Polski oraz administracji, sprowadzonej przez władze sowieckie. 1 lipca Kołomyję zajęły wojska węgierskie, które kontrolowały miasto w ciągu miesiąca. W lipcu przybyło jeszcze około 4 tys. Żydów, deportowanych z Węgier. Komenda węgierska wprowadziła dla Żydów obowiązek noszenia na lewym ramieniu białej opaski 12 cm szerokości z gwiazdą Dawida.

Pierwszego dnia po przejściu władzy w mieście Niemcy utworzyli Judenrat – organ samorządowy dla gminy żydowskiej. Na jego czele stanął Mordechaj Horowitz, były porucznik Wojska Polskiego, pochodzący z zasłużonej rodziny żydowskiej. Swoją działalność rozpoczął również Żydowski Komitet Pomocy (Jüdisches Hilfskomitee), w skład którego wchodziło około 100 osób i jeden szpital. Wkrótce, 19 sierpnia 1941 roku, Żydów w mieście zobowiązano oddać całe złoto, srebro i kosztowności, również wyroby skórzanego futra oraz zimowe ubrania na potrzeby frontu wschodniego. Jednocześnie zakazano im korzystać z chodników i pod karą śmierci zobowiązano do noszenia opasek.

Pierwsza masowa eksterminacja rozpoczęła się 12 października 1941 roku – około trzech tysięcy osób spędzono do więzienia, umieszczono w celach po 80-100 osób i przez trzy dni nie dawano im jedzenia i picia. Cały paradoks sytuacji polegał na tym, że to więzienie i jeszcze kilka budynków administracyjnych zbudował w 1862 roku bogaty Żyd Ramler i przekazał na własność miastu. W tej akcji gestapo pomagali wojskowi żandarmi i ukraińska policja.

Po trzech dniach wyprowadzono ich ul. Dowbusza w kierunku Szeparowskiego lasu. Silniejsi młodzi Żydzi nieśli dzieci, wspierali matki, kobiety i starców. Próby ucieczki natychmiast likwidowano strzałami. Szli na spotkanie z wiecznością.

Wyprowadzono ich na polaną otoczoną przez żołnierzy z karabinami. Rabin odmówił

modlitwę „Szma Israel” – „Słuchaj Izraelu”. *Słuchaj Izraelu: Bóg nasz, Bóg jedyny*
Błogosławione imię Jego, Królestwo Jego na wieki wieków.

Przy dźwiękach skowytu i szczekania psów, krzyków kobiet i płaczu dzieci wydano rozkaz rozebrania się do bielizny, wyłożenia cennych rzeczy i kosztowności. Następnie po 10 osób stawało nad brzegiem dołu i skakało do niego. Większość była w takim stanie, że śmierć była dla nich ratunkiem. Do skaczących otwierano ogień z karabinów maszynowych. Przed nastaniem nocy egzekucja została ukończona. Dół został z niemiecką precyzją zasypany wapnem i przykryty ziemią.

Jak się później okazało, dzień przed egzekucją Niemcy wybrali 80 młodych, silnych Żydów. Zawieziono ich na teren kaźni i nakazano wykopać doły 10 na 10m. Po wykonaniu pracy rozstrzelano ich. Niecki o takich rozmiarach widoczne były po prawej stronie od szosy na obrzeżach Szeparowskiego lasu jeszcze w latach 1960.

Dodajmy, że 12 października 1941 roku, w dniu żydowskiego święta Nowego Roku Rosz-Ha-Szana, miała miejsce najbardziej masowa egzekucja Żydów ze Stanisławowa. Z okazji rocznicy rewolucji październikowej 6 listopada 1941 roku na żydowskim cmentarzu w Kołomyi stracono grupę inteligencji żydowskiej – kilkaset osób. 24 stycznia 1942 roku w tym samym miejscu rozstrzelano 400 adwokatów, nauczycieli, lekarzy i przedsiębiorców.

15 listopada 1941 roku kołumnę z 500. chorych i starszych



RYNEK KOŁO RATUSZA W KOŁOMYI. PRZEDWOJENNA POCZTÓWKA



ŻYDOWSCY HANDLARZE NA TARGU W KOŁOMYI

Żydów przepędzono do Szeparowskiego lasu. Tak wspominała później to wydarzenie mieszkanka Kołomyi Maria Tymińska:

– Pewnego razu idę ze znajomą, a z naprzeciwka turkoczą wozy, a z nich donosi się ni to buczenie, ni to jęk – u-u-u i a-a-a. Przyspieszyłam kroku i widzę – leżą pokotem w łachmanach ledwo żywe i spuchnięte z chłodu i zimna dzieci. Ich twarze są jasnioletowe, a w oczach nie daje się wyczytać ani bólu, ani tęsknoty, jedynie bezgraniczna przedśmiertna obojętność. Już o nic nie prosiły – tępo spoglądały w jeden punkt. Już były martwe, zanim trafiły do Szeparowskiego lasu. Zapach bił od nich taki, że pamiętam do dziś.

Od listopada 1941 do marca 1942 roku miało miejsce przesiedlenie Żydów z Kołomyi do getta. Składało się ono z trzech dzielnic, usytuowanych w różnych okolicach miasteczka. Wszystkie otoczone były wysokim płotem, zaś okna, wychodzące na „aryjską” stronę były szczelnie zabite deskami. Getto nr 1 usytuowane było w centrum i ograniczone ulicami Wałową, Kopernika, Legionów, Piłsudskiego oraz wschodnią i północną częściami rynku. Warunki bytowe w getcie, szczególnie zimą, były nie do wytrzymania. Żywności nie wystarczało katastroficznym i co dnia wielu mieszkańców getta umierało z głodu i chorób. Judenrat organizował jałodajnie dla najbardziej potrzebujących, szczególnie dla dzieci-sierot. Do kołomyjskiego getta zwożono ludność żydowską z powiatów horodenkowskiego, kosowskiego i kołomyjskiego.

3 marca 1942 roku nazisci zaczęli tworzyć getto nr 2,

mieszczące się obok getta nr 1 i przylegające do Czarnego Potoku. Zachowały się interesujące wspomnienia mieszkanki Kołomyi Marii Paszkowskiej:

– Nasza rodzina mieszkała przy ul. Wereszczyńskiej, gdzie Niemcy organizowali getto nr 2. Nas wszystkich przesiedlono na ul. Bednarską. Gdy zaczęliśmy instalować się na nowym miejscu, postanowiliśmy obejrzeć piwnicę. Przy oględzinach zauważyliśmy w kącie pomieszczenia żywą istotę w łachmanach. Przypatrzyliśmy się – leżał tam bezsilny starszy mężczyzna. Cichym słabym głosem zapytał: – Kto wy? Odpowiedzieliśmy: – Nie bójcie się, my Polacy. Poprosił o wodę. Przyniosłam mu trochę jedzenia i wodę. Nie chciał jeść i powiedział, że jedzenie już mu nie pomoże. Stary Żyd przyznał się, że uciekł z żoną Celą i już czwarty miesiąc się ukrywał. Przed dwoma dniami żona opuściła go na zawsze. Leży tu, obok niego, przykryta również łachmanami. Niebawem będzie miesiąc, jak nie mieli w ustach okruszki chleba. Powiedział, że niebawem i on umrze, bo życie bez Celi straciło dla niego sens. Wieczorem znowu poszłam do starego. Jego imienia nie pamiętam, ale imię jego żony Celi wyryło mi się w pamięci na zawsze. Postanowiliśmy pochować Celę. Ale następnego dnia stary też już nie żył. Stary Żyd i jego Cella odeszli tam, gdzie dobry Bóg na zawsze ukołił ich cierpienia.

W grekokatolicką Wielkanoc, 1 kwietnia 1942 roku, okupanci podpalili getto nr 2 razem z jego mieszkańcami. Był to odwet za niewykonanie rozkazu gestapo wydać w ciągu 24 godzin pewnego Żyda – byłego sowieckiego aktywistę, który miał ukrywać się w getcie. Historyk Lubow Sotowka tak opisuje te wydarzenia:

– Po tym, jak czas dany przez Niemców minął i nikogo nie wydano, rozpoczęła się „akcja”, w wyniku której rozstrzelano 250 osób: ponad sto – w większości starsi ludzie i dzieci – splanęto w okolicach ulic Nowy Świat i Stary Świat. Większość ocalałych, według różnych danych od 2 do 5 tys., zapędzono na dziedziniec więzienia i po dwóch dniach (3 kwietnia) wywieziono do obozu w Bełżcu.